



Malowane skrzydła Wróblewa

Biuletyn

21 listopada 2009



Kwaterna I - Ofiarowanie Marii w świątyni

W biuletynie:

Z kroniki projektu	2-3
Kilka słów o historii Wróblewa	4
Rodzina Schewecke	4
Tajemnicze dzieje Retabulum z Wróblewa	5
Zaginione skrzydło	5
Namaluj św. Jana Rozstrzygnięcie konkursu	6
Ciekawostki	7

Wróblewo odzyskuje skrzydła

Po ponad pół wieku, mieszkańcy Wróblewa znów będą mogli cieszyć oko widokiem tablic takich samych jak te, które zdobiły miejscowy kościółek przez ponad 350 lat.

Koncepcja przywrócenia kopii ołtarzowych skrzydeł na właściwe dla nich miejsce narodziła się wśród mieszkańców Wróblewa przy okazji obchodów 700-lecia wsi.

21 listopada 2009 roku w Szkole Podstawowej w Grabinach-Zameczku, podczas zakończenia projektu „Malowane skrzydła Wróblewa”, nastąpiło odsłonięcie tablic z wykonanymi dzięki nowoczesnym technikom kopiami malarstwa średniowiecznego znanego pod nazwą „Ołtarza z Wróblewa”.

Cztery pochodzące z początku XVI w. tablice ołtarzowe znane jako „retabulum z Wróblewa” zdobiły tutejszy kościół od 1591 roku. Zostały one



Fragment kwatery „Odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu”

ufundowane przez znany gdański ród patrycjuszowy Schewecke, który był wówczas właścicielem okolicznych ziem.

Cenny zabytek malarstwa został usunięty z kościoła w czasie II wojny światowej, a w 1962 roku

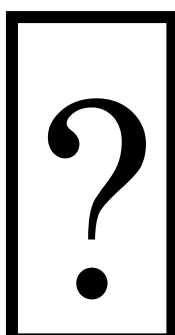
obrazy trafiły do ówczesnego Muzeum Pomorskiego (dziś: Muzeum Narodowego w Gdańsku).

W ramach zadania „Malowane skrzydła Wróblewa”, realizowanego od maja przez Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych „Res Civilis Nostra” i Komitet przywrócenia ołtarza w kościele pw. WNMP we Wróblewie, podjęto szereg działań w zakresie edukacji kulturalnej i artystycznej. Inicjatywy skierowane do dzieci i młodzieży obejmowały m.in. wycieczkę do Muzeum Narodowego w Gdańsku, warsztaty malarskie, plastyczne oraz historyczne.

Więcej o ołtarzu z Wróblewa - str. 5

Więcej o projekcie „Malowane skrzydła Wróblewa” - str. 2-3

Jak wyglądał św. Jan?



Nie wiadomo, jak naprawdę wyglądał Św. Jan Chrzciciel, który zdobił rewers drugiej kwatery ołtarza z Wróblewa, jednak wiadomo już, które pomysły uczestników konkursu plastycznego najbardziej przypadły do gustu konkursowemu jury.

Więcej informacji na str. 6



Malowane skrzydła Wróblewa - projekt w zakresie edukacji

3 kwietnia 2008 roku, w obecności kś. Proboszcza Tadeusza Losiaka, został powołany Komitet przywrócenia ołtarza w Kościele p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny we Wróblewie. W skład Komitetu weszli: Dorota Benedyk, Wanda Domka, Małgorzata Czechtok, Daniel Czerwiński, Anna Dumara, Barbara Koturbasz, a jego prace wspierają Roman Koturbasz i Krzysztof Dumara. Komitet postawił sobie za cel zdobycie środków na jak najdoskonalsze kopie oryginałów oraz poznanie i upowszechnienie wiedzy o ołtarzu i jego historii.

Anna Dumara

Lista dzieci uczestniczących w zajęciach organizowanych w ramach projektu

Jarosław Borek
Magda Boroń
Wiktoria Boroń
Marta Brzykcy
Karolina Czapiewską
Krystian Czarnik
Martyna Gonsiorowską
Patrycja Grabarek
Joanna Kornath
Dominika Kułaga
Kornelia Milewczuk
Kacper Misiurek
Piotr Molenda
Katarzyna Nędzi
Hania Okrój
Julia Okrój
Karol Okrój
Jakub Radziwiński
Kacper Rutkowski
Julia Suska



Wycieczka do muzeum

Dnia 21 września 2009 roku dzieci uczestniczące w warsztatach wybrały się na wycieczkę. Obejrzały ekspozycję malarstwa gotyckiego, skrzydła Ołtarza z Wróblewa oraz „Sąd Ostateczny” namalowany przez Hansa Memlinga. W Kościele Mariackim porównały znajdującą się tam kopię „Sadu Ostatecznego” z zapamiętanym oryginałem i niestety nie znalazły wielu pięknych szczegółów, które mistrz Memling namalował, zwłaszcza dro-
gich kamieni. (lewy dolny róg – poszukajcie). W Trutnowach zobaczyły warsztat malarza.

W muzeum było ciekawie. Widzieliśmy różne obrazy, ale najciekawsze to Sąd Ostateczny.

Krystian

A.D



Tropami historycznych zagadek

W niezwyklej lekcji historii mieli okazję wziąć udział 21 października 2009 roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Grabinach-Zameczku.

W ramach projektu „Malowane Skrzydła Wróblewa” we wszystkich klasach odbyły się zajęcia edukacyjne poświęcone losom ołtarza z Wróblewa.

Pomimo, że uczniowie nadal siedzieli w ławkach szkolnych, zeszyty i książki zostały zastąpione specjalnymi układankami, lamigłówkami, gazetami z zaszyfrowaną wiadomością lub muzealnymi dokumentami.

- Rzeczą najważniejszą podczas przygotowywania zajęć edukacyjnych związanych z konkretnym dziełem sztuki lub wąskim tematem historycznym jest odkrycie

sposobu, jak tę samą historię opowiedzieć kilka razy. Jak przetworzyć jedną opowieść, by była odpowiednia dla dzieci z zerówki i jak zmienić ją, by zainteresowała uczniów klasy szóstej — twierdzi Barbara Koturbasz, studentka kulturoznawstwa i autorka scenariusza zajęć dotyczących wróblewskiego ołtarza.

Warsztaty plastyczne

Przez pięć kolejnych sobót młodzi adepci trudnej sztuki malarstwa spędzali poranki, szkoląc się pod czujnym okiem pani Joanny Fryś oraz pana Daniela Kufla.

Jak przystało na prawdziwą średniowieczną pracownię, każde dzieło musiało być starannie dopracowane, co oznaczało, że najpierw trzeba było stworzyć szkic, potem wersję kolorową na papierze, a dopiero wtedy można było przenieść obraz na deskę. Nic dziwnego, że każdy z uczestników warsztatów zasłużył na certyfikat Mistrza Malarstwa Gotyckiego.



Najbardziej na warsztatach plastycznych podobało mi się to, że powoli a dokładnie uczyliśmy się wszystkich sztuk malarskich.

Kasia

Na warsztatach plastycznych poznałam dużo zadań, które malarz lub malarka muszą zrobić. Było bardzo fajnie. Nie żałuję żadnego dnia tu spędzonego.

Marta

Te warsztaty były wspaniałe

Asia



Warsztaty aktorskie



Młodzi artyści sceny pod kierunkiem pani Grażyny Knitter we wszystkich czwartki października i listopada zgłębiali tajniki trudnego rzemiosła aktorskiego. Przygotowali i przedstawili sztukę „A może było tak...”, którego scenariusz napisała pani Grażyna. W niej opowiedzieli o losach ołtarza z Wróblewa i rodzinie Scheewecke.

Podobało mi się jak Pani Knitter prowadziła warsztaty.

Karolina



Bardzo mi się podoba chodzenie na warsztaty teatralne. Poznałem historię ołtarza z Wróblewa. Poza tym można nauczyć się tam ładnie recytować oraz grać różne sceny. Chciałbym żeby te warsztaty były dłuższe.

Jarek

Przygotowanie kopii

Wykonania fotomechanicznych kopii ołtarzowych to skomplikowany proces.

Trzeba było zacząć od wykonania bardzo dobrej jakości fotografii. Konieczne było użycie w tym celu aparatu analogowego, ponieważ tylko dzięki temu można było uzyskać pożądaný rezultat. Zadań podjął się znany gdański artysta-fotografik, pan Stanisław Składanowski. Następnie, zdjęcia

zeskanowano i poddano obróbce. Po sprowadzeniu sklejki o odpowiednich rozmiarach i właściwej powierzchni, trzeba było ją zagruntować farbą. Przygotowane w ten sposób deski trafiły do zakładu w Ciepłowie, gdzie przy pomocy nowoczesnego urządzenia wykonano nadruk. Pozostało tylko okroić deski do odpowiedniego wymiaru i oprawić w wykonane na specjalne zamówienie ramy.



Kilka słów o historii Wróblewa

Wróblewo należy do jednej z najmniejszych wsi położonych na Żuławach Gdańskich. Niemniej jednak jest to miejscowość o korzeniach sięgających daleko w głąb naszej historii.

Zapewne sama osada istniała już na długo przed pojawieniem się pierwszej wzmianki, którą odnotowano w dokumentach w 1308r. Dalsze losy miejscowości historia ściśle splótła z Zakonem Krzyżackim, który utworzył ośrodek swej władzy w sąsiedniej miejscowości Grabino (obecnie Grabiny-Zameczek).

Od roku 1310 do 1457 we Vrunthach (obecnie Wróblewo) uprawiało rolę i hodowało trzodę 12 zagrodników. Okres, w którym Wróblewo znajdowało się pod opieką Rady Miasta Gdańska, zaowocował znacznym wzbogaceniem się jego mieszkańców.

Niestety odbyło się to kosztem zmiany nazwy wsi, która uległa zgermanizowaniu i przyjęła nazwę Sperlingsdorf. Świadczy to o masowym napływie ludności niemieckiej na te tereny. Nowi osadnicy wzniesli niebawem niewielki kościółek, a nieco później szkołę wiejską, w której przez wiele lat nauczali kolejni duchowni (pastorzy). Od czasów potopu szwedzkiego, kiedy to wieś wielokrotnie została splądrowana, aż do 1945r. Wróblewo rozwijało się i bogaciło w spokoju, nie licząc licznych powodzi trapiących mieszkańców. Druga wojna światowa przyczyniła się znacznie do spadku rangi wsi oraz do wyemigrowania rdzennej ludności, w tym również nielicznych mennohitów.

Ród Schewecke

Przybyły z Niderlandów proto-plasta rodu osiedlił się w zamoż-

nym Gdańsku, gdzie ród szybko wspiął się na wyżyny i dostąpił zaszczytu władzy. Członkowie rodu stali się patrycjuszami miasta Gdańska. Niektórzy obejmowali stanowiska burmistrzów miasta.

Zacna rodzina Schewecków dzierżawiła dawniej we Wróblewie znaczne grunty uprawne, na których wzniosła niewielki kościółek. Kościółek wbrew pozorom wcale nie wyrósł nad rzeką Motławą, a jego zachodnia ściana kapie się w rzece stosunkowo od niedawna. Stało się tak za sprawą przekopu rzeki w 1885 r. Wyprostowano wówczas koryto aby zapobiec dalszym powodziom we wsi.

Zaszczytne miano donatorki wróblewskiego ołtarza przypadło Urszuli, żonie Jerzego Schewecke. Miało to miejsce u kresu jej dni w 1591r. Ponadto Urszula ufundowała w tym samym roku dzwon, który nie dotrwał do naszych czasów. Jego miejsce zajął nowy dzwon ulany w gdańskiej ludwisarni w 1847r. Los pierwszego dzwonu pozostaje nieznanym.

Kazimierz Czczotko.

Wróblewo w latach 1945-46

Zakończenie działań wojennych i opanowanie 6 kwietnia 1945 r. Sperlingsdorfu (czyli Wróblewa) przez Armię Radziecką oznaczało koniec pewnego etapu w dziejach tej maleńkiej wioski. Zapoczątkowało jednak zmiany, które obróciły życie mieszkańców wsi o 180°.

Na wyzwolonym terenie władzę przejęły radzieckie komendantury wojenne. Rejonowa komendantura mieściła się w Pruszczu a komendant pplk Polakin uważał się za „lokalnego władcę”.

Stan bezpieczeństwa pozostawiał wiele do życzenia. Oczekujące na powrót do domów jednostki radzieckie sprawiały mieszkańcom wiele problemów. Często dochodziło do przypadków kradzieży, napadów a nawet zabójstw. Milicja Obywatelska nie była jeszcze wystarczająco zorganizowana, dlatego dla ochrony społeczności lokalnej powołano Wiejską Straż Porządkową, którą tworzyli sami mieszkańcy. Nie mieli oni jednak większych szans w starciach z lepiej uzbrojonymi żołnierzami.

Koniec wojny wywołał również swoistą „wędrówkę ludów”. Władze Polskiej Ludowej realizując postanowienia międzynarodowe rozpoczęły akcję wysiedlania Niemców, którzy stanowili większość mieszkańców. W ich miejsce napływali jednak inni. Byli to zarówno mieszkańcy Polski centralnej, Kaszub i Kociewia, jak również osoby z terenów, które znalazły się po II wojnie światowej w granicach ZSRR.

Przerwanie przez Niemców wałów wiślanych i zniszczenie urządzeń melioracyjnych spowodowało zatopienie ogromnego obszaru. Jak wynika z relacji jednej z ówczesnych mieszkanki „do Gdańska można było dopłynąć łódką”. Osuszanie terenu stało się jednym z najważniejszych zadań dla mieszkańców, którego realizacja kosztowała ich wiele czasu i energii.

Ciekawostki

Zimą 1945/1946 r. ryby można było znaleźć na polu. Jak opowiada ówczesna mieszkanka Wróblewa: „po zamrożonym polu można było normalnie jeździć. Tata wyrabiał przere-

bel, wiał widły i ładował szczupaki na wóz, tyle ich było”.

Pierwszy Komendant Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Pruszczu por. Zenon Zakrzewski nie cieszył się sympatią władz administracyjnych. Starosta Gdański napisał kiedyś wprost, „że dopóki on pozostanie komendantem, dopóty w powiecie spokoju nie będzie”. Dopuszczał się on licznych nadużyć, nie zwracał uwagi na narodowość wysiedlanych. Stanowisko stracił dopiero, gdy po pijanemu zastrzelił innego milicjanta.

Mieszkańcy Wróblewa narażeni byli na napady nie tylko ze strony żołnierzy radzieckich. Zdarzały się przypadki, kiedy mundury sowieckie wdziawali pospolici bandyci. Taki przypadek miał miejsce we Wróblewie 15 marca 1946 r. kiedy grupa „przebierańców” dokonała napadu na jeden z domów. Sprawcy okradli zarówno mieszkających tam Polaków, jak i czekających na wysiedlenie Niemców. Zostali jednak złapani po interwencji MO i NKWD.

Daniel Czerwiński

Znane i nieznane losy ołtarza

Najbardziej tajemniczy okres dziejów malowanych skrzydeł ołtarzowych to okres końca II wojny światowej i lata powojenne, jednak zagadek nie brakuje również we wcześniejszych latach.

Malowane skrzydła powstały najprawdopodobniej ok. 1500 roku i trafiły do jednego z gdańskich kościołów. Wiadomo, że ich właścicielami był ród Schewecke, jednak nie ma pewności, czy obrazy przywędrowały z rodziną z Niderlandów, czy też zostały sprowadzone na specjalne zamówienie.

Skrzydła to tylko część

Według historyków sztuki cztery tablice, które trafiły do Wróblewa w 1591 roku były jedynie bocznymi skrzydłami większej konstrukcji ołtarzowej. Uważa się, że główna część dużego ołtarza uległa zniszczeniu i to właśnie z tego powodu zdecydowano się na przeniesienie ocalałych tablic do kaplicy rodowej we Wróblewie. Najbardziej prawdopodobną przyczyną

zniszczenia ołtarza był pożar, ponieważ ogień trawił w tym czasie ogromną ilość gdańskich świątyń i dzieł sztuki, jednak nie można również wykluczyć celowego niszczenia sakralnych przedstawień przez protestantów, do jakich dochodziło wówczas na wszystkich terenach objętych reformacją, również w Gdańsku.

Skrzydła trafiają do Wróblewa

Niezależnie od tego, co spowodowało tę decyzję, wiemy z całą pewnością, że Urszula Wennepfenings zd. Schewecke 3 sierpnia 1591 roku umieściła we Wróblewie cztery skrzydła przedstawiające kolejno: Ofiarowanie Marii w świątyni, Cud z Różdżką, Odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu i Rzeź niewinnych (awersy) oraz św. Marię z dziećmi, św. Jana Chrzciciela, św. Piotra i św. Katarzynę (rewersy).

Tablice musiały być zmontowane po dwie, ponieważ zarówno tekst w początku XX wieku, jak i relacje przed-

wojennych świadków zawierają wzmianki o dwóch tablicach po dwóch stronach kościoła.

Długa renowacja

W 1931 roku, kiedy kościół poddano renowacji, o istnieniu skrzydeł dowiedział się Gdańsk. Tablice zabrano do renowacji w Stadtmuseum. Wszystko wskazuje na to, że właśnie wtedy wykonano zdjęcia, które znalazły się w książce o Żuławach napisanej przez Victora Zirkwitza. Tylko dzięki temu wiemy dziś, jak wyglądała tablica „Cud z różdżką”.

Z niewiadomych przyczyn Zirkwitz nie wykorzystał reprodukcji rewersów i dlatego nigdy nie dowiemy się, jak wyglądał św. Jan Chrzciciel.

Prawdopodobnie również podczas konserwacji z obrazów usunięto napis informujący o dacie fundacji skrzydeł we Wróblewie oraz rodzinie fundatorów.

Tablice wróciły do kościoła po 10 latach, a więc w 1941 roku, gdy trwała już wojna...

Ze wspomnień Anieli Pieczonka dotyczących walk w kwietniu 1945 roku przekazanych przez jej siostrzeńca:

Wnętrze świątyni zajęło kilku żołdatów, którzy z niewysokiej wieży kościelnej prowadzili obserwację okolicy. Z ukrycia Aniela zaobserwowała ich, gdy opuszczali w pośpiechu wnętrze świątyni. Gromadka pochylonych przed ostrzałem powlokła się w kierunku punktu sanitarnego niosąc jednego ze swych druhów. Jak się wkrótce okazało, nosze dla rannego sporządzono naprędce, wyrrywając jedno ze skrzydeł ołtarza wiszące na ścianie.

Niestety w czasie transportu ranny zmarł. Rozwścieczeni tym żołdaci porzucili nosze. W furii skierowali lufy w stronę nieprzydatnych noszy i strzelali na oślep.

Co stało się z ponękanym obrazem nie wiadomo. Była wojna, panował chaos, trwał ostrzał. Garstka ocalałych cywilów, która ukrywała się po domostwach troszczyła się jedynie o przeżycie z niepokojem wypatrując końca zmagani wojennych.

Strzępy posiekanej dębowej deski prawdopodobnie trafiły na opał pod wojskowy kocioł.

Nie ma powodów, aby nie wierzyć tej zachowanej relacji ustnej. Znisz-

czenie skrzydła w toku walk to jeden z prawdopodobnych scenariuszy. Czy zniszczone skrzydło rzeczywiście trafiło „pod wojskowy” kocioł? Czy może przeleżało jeszcze jakiś czas w którymś z domów i posłużyło po prostu jako przydatny kawałek deski?

Ze wspomnień Elfridy Lange zd. Nickel:

Przypominam sobie, że dwie tablice wisiały na ścianach po obu stronach kościoła, a dwa stały oparte o ołtarz.

Historyczna luka

W 1945 roku pan Ryszard Nickel postanowił zabrać ze świątyni ocalałe skrzydła ołtarza i ukrył je na strychu własnego domu, jednak do muzeum trafiły dopiero w 1962 roku.

W roku 1946 rodzina Nickel opuściła wieś, a ocalały ołtarz pan Ryszard powierzył panu Józefowi Rodziewiczowi. Komendant przechował ołtarz zgodnie z danym przyrzeczeniem.

Nie wiadomo dokładnie, co działo się z tablicami zanim po siedemna-

stu latach trafiły do gdańskiego Muzeum, do którego przekazał je były proboszcz parafii Trutnowy ks. Franciszek Wrzeszczewicz.

Zdaniem jednego z mieszkańców Wróblewa, obrazy trafiły do konserwatora pod warunkiem, że po renowacji trafią na swe dawne

miejsce w kościele wróblewskim.

Mijały lata, ksiądz objął parafię w Pszczółkach, potem parafię w Gelsenkirchen, i nigdy nie dożył spełnienia warunków dzentelmeńskiej umowy z muzeum.

W latach 50. ołtarzem szczególnie zainteresował się znany gdański architekt, Stanisław Michel, który ujrzał reprodukcje obrazów w książce Zirkwitza. Architekt chciał odszukać obraz, jednak porzucił swoje zamiary po tym, gdy jeden z pomagających mu w tym studentów w czasie poszukiwań został pogryziony przez psa.



Michał Łagowski
I miejsce

Konkurs „Namaluj św. Jana”

Każdy chętny obdarzony odrobiną wyobraźni i talentu mógł zmierzyć się z zadaniem, jakim było przedstawienie w dowolnej technice Jana Chrzciciela, czyli rewersu zaginionego skrzydła ołtarzowego. Na konkurs nadesłano wiele pięknych prac namalowanych przez dzieci, młodzież i dorosłych. Obrady jury odbyły się we Wróblewie 12 listopada 2009 roku. Komisja konkursowa w składzie: senator Andrzej Grzyb, Joanna Fryś i Anna Dumara zadecydowała o przyznaniu miejsc i wyróżnień.



WYNIKI KONKURSU

Kategoria dorośli:

I miejsce Michał Łagowski

wyróżnienia: Kazimierz Czeczotko,
Magdalena Marks, Dorota Gandera,
Grażyna Brueggemann

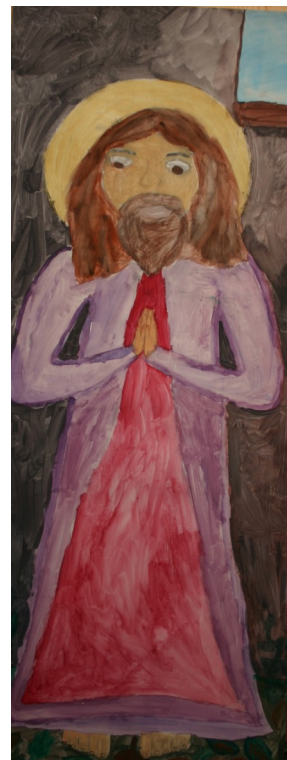
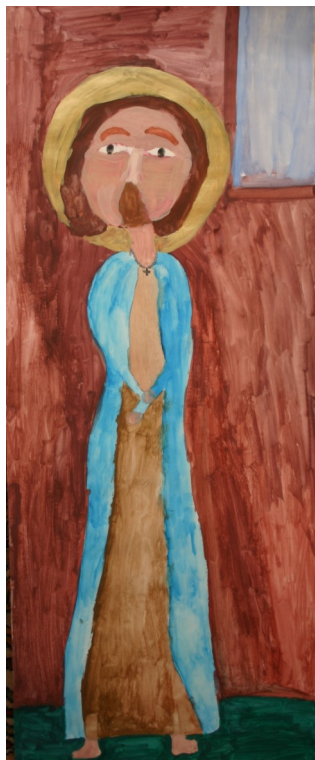
Kategoria dzieci i młodzież:

I miejsce Hanna Okrój

II miejsce: Nikola Mazurowska,
Julia Okrój

wyróżnienia: Kornelia Milewczyk,
Kasia Nędzy, Aleksandra Stawicka,
Maja Kuźniar, Karolina Czapiewska,
Joanna Kornath, Klaudia Siklicka,
Agata Perzyńska, Agata Janiszewska,
Kamila Czaja

Prace dzieci



Serdecznie gratulujemy!

Cud z różdżką

Twórcę wróblewskiego ołtarza do namalowania obrazu znajdującego się na awersie pierwszej kwatery zainspirowało wydarzenie opisane w jednym z biblijnych apokryfów.

Według Ewangelii Pseudo-Mateusza, gdy nadszedł czas, aby Maryja opuściła świątynię, kapłani zdecydowali, że najlepszego opiekuna wybierze jej sam Bóg. Dlatego też wezwali wszystkich mężczyzn z okolicy, by Ci przybyli do świątyni i przynieśli ze sobą różdżkę, a następnie oczekiwali na znak z nieba. Kiedy Józef przybył do świątyni z jego różdżki wyleciała biała gołębica, a wszyscy zgromadzeni uznali, że to oczywisty sygnał od Boga, że to właśnie on powinien wziąć Maryję do swojego domu.

Wydarzenie to przeszło do historii pod nazwą „Cud z różdżką” i przez wieki było inspiracją dla wielu malarzy chcących przedstawić życie Maryi i Józefa.



Średniowieczny komiks



Dlaczego na kwaterze przedstawiającej „Odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu” te same postacie są namalowane dwa razy?

Odpowiedź jest prosta: średniowieczny obraz opowiadał pewną historię. Umieszczenie tych samych elementów obrazu kilka razy było metodą stosowaną często do zobrazowania upływu czasu.

Ponieważ znaczna część społeczeństwa nie umiała czytać, a dostęp do Biblii i tak mieli tylko duchowni, wierzący zapoznawali się z biblijnymi historiami poprzez obraz.



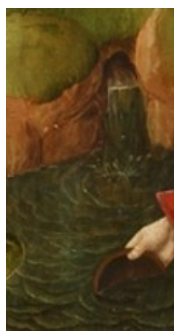
KOLOROWANKA

Diabeł tkwi w szczegółach

Nawet niewielkie fragmenty obrazu kryją w sobie dodatkowe opowiadanie

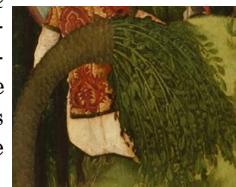


W lewym górnym rogu tablicy „Rzeź niewiniątek” widoczni są strażnicy na koniach i mężczyzna na polu. Fragment ten nawiązuje do tzw. cudu pola pszenicy opisanego w jednym z apokryfów. W czasie ucieczki do Egiptu Jezus miał nakazać pszenicy, by wyrosła i w ten sposób zmylić strażników ściągających Świętą Rodzinę.



Godne uwagi są też fragmenty obrazu „Odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu”.

Twórca obrazu umieścił w swoim dziele zarówno pochylone drzewo, które według apokryfu miało pochylić się na rozkaz Jezusa, by nakarmić głodnych podróżnych, jak i źródło, które wytrysnęło, gdy Jezus nakazał drzewu ponownie się wyprostować.





Działalność organizatorów projektu wspierali

Samorząd Województwa Pomorskiego

Gmina Suchy Dąb

Rieber Foods Polska SA

Bank Spółdzielczy w Pszczółkach

Pani Halina Warzywoda

Pan Władysław Cymski — Rolmech

ORGANIZATORZY

- ◆ Stowarzyszenie Inicjatyw Lokalnych „RES CIVILIS NOSTRA” w Grabinach-Zameczku
- ◆ Komitet ds. przywrócenia ołtarza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP we Wróblewie
- ◆ Szkoła Podstawowa w Grabinach-Zameczku
- ◆ Koło Naukowe „Mozaika”

OPRACOWANIE BIULETYNU

Opracowanie: Anna Dumara, Barbara Koturbasz,
Teksty: Daniel Czerwiński, Kazimierz Czeczotko,
Anna Dumara, Barbara Koturbasz
Druk: Roman Koturbasz
Zdjęcia: Stanisław Składanowski, Anna Dumara,
Roman Koturbasz



ROLMECH



Dziękuję za zrozumienie, że warto w małej, lokalnej społeczności budować świadomość historyczną i artystyczną poprzez zabawę, że warto angażować do tego najmłodszych mieszkańców, że warto również odtworzyć historyczny wystrój kościoła we Wróblewie. Dzięki waszej pracy, wsparciu finansowemu i rzeczowemu nasze zamierzenia zostały zrealizowane. Dziękuję: Ks. Proboszczowi Tadeuszowi Losiakowi; prowadzącym warsztaty Grażynie Knitter, Asi Fryś, Danielowi Kuflowi, Basi Koturbasz; za dekorację Asi i Basi Góreckiej; za stroje Beacie Michałowskiej i Wandzie Nowak; Kazikowi i Gosi Czeczotko, Wandzie Domka, Adamowi Czarnikowi, Kasi Stepniewskiej, Bogdanowi Dombrowskiemu, Danielowi Czerwińskiemu, Dorocie Benedyk i wszystkim mieszkańcom wsi; pracownikom szkoły; pracownikom Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta; pracownikom Muzeum Narodowego w Gdańsku; Wójtowi Sławomirowi Kaźmierskiemu i pracownikom UG w Suchym Dębnie; Panu Władysławowi Zawistowskiemu i pracownikom Dep. Kultury UM; Zarządowi Stowarzyszenia: Panu Ryszardowi Barchanowi, Iwonie Morawskiej, Wojtkowi Rutkowskiemu i Pani Honoracie Szarkowskiej; Panu Henrykowi Schulz i Halince Warzywoda; Panu senatorowi Andrzejowi Grzybowi za konkurs; Kołu Naukowemu „Mozaika”; Romanowi Koturbasz; Joannie Knitter i Arturowi Jurek za oprawę muzyczną; mojemu mężowi— dziękuję. Gorąco ściskam przemile dzieci biorące udział w warsztatach.

Koordynator Anna Dumara